

Czy można pogodzić sensowność modlitwy prośby z niezmiennością Pana Boga?

Adam Czepielik

Doktryna o niezmienności Boga, pomimo wielu zgłaszanych w ciągu ostatnich dwóch wieków zastrzeżeń, pozostaje jedną z centralnych tez tradycyjnej chrześcijańskiej teologii. Swój początek bierze z silnie obecnego w teologii Starego Testamentu przekonania, że Bóg jest stały w swoich zamiarach i wierny zawartemu przymierzu i złożonym obietnicom. W niektórych księgach Pisma Świętego pojawiają się też (choć niejednoznaczne) sugestie, że Bóg jest niezmienny w mocniejszym sensie: nie traci, ani nie nabywa żadnych nowych własności. Tak rozumiana niezmienność, związana z doskonałością Boga, silnie kształtowała teologię soborów Kościoła [Pawl 1a, 1b]. W dalszym ciągu artykułu będę się posługiwał mocniejszym rozumieniem niezmienności. Aby odpowiedzieć na zadane pytanie najpierw przyjrzymy się samej czynności proszenia, aby dokładnie sformułować problem.

I

Warunki sensowności prośby

W analizie proszenia posłużę się pracami dwóch analitycznych filozofów języka: Johna Langshawa Austina i Johna Rogersa Searle'a. O ile przed drugą wojną światową filozofowie języka interesowali się wypowiedziami tylko jako nośnikami prawdy lub fałszu, to późniejsze dociekania objęły również wiele innych sposobów używania języka, takich jak pytania, rozkazy itp. Austin w swoich wykładach i artykułach z lat pięćdziesiątych zapoczątkował analityczne badania nad różnymi sposobami używania języka. Najważniejszą pracą, w której można znaleźć wyniki jego dociekań w tym temacie jest pośmiertnie wydana książka *Jak działać słowami* [1993/1962]. Zapoczątkowane przez Austina dociekania zostały podjęte przez wielu innych filozofów, wśród nich Searle'a, uchodzącego za jednego z czołowych współczesnych filozofów analitycznych.

Teorie czynności mowy

Austin zajął się badaniem wypowiedzi, które nazwał „performatywnymi”, czyli według jego wyjściowej definicji takimi, które wywołują pewne skutki na mocy bycia wypowiedzianym. Przykłady takich wypowiedzi to: nadawanie imienia, zakładanie się, obiecywanie. Jeśli ktoś mówi „Nadaję temu statkowi imię Królowa Elżbieta”, to na mocy tych właśnie słów statek nosi takie imię. Wypowiedzi takie nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, mogą zaś być, według określenia Austina, fortunate bądź unfortunate. Na przykład, gdy ktoś mówi „Idę o zakład”, a nikt nie chce podjąć zakładu, to żaden zakład faktycznie nie został zawarty, czyli wypowiedź ta była unfortunate. Taka definicja okazała się, jak sam zauważył Austin, niejednoznaczna¹. Dodatkowe kryteria performatywności, które zostały wprowadzone w celu uściślenia teorii okazały się dobrym punktem wyjścia do sformułowania bardziej ogólnej teorii działania słowami. W ramach tych badań powstała klasyfikacja czynności mowy, dziś najbardziej znana część dorobku brytyjskiego filozofa.

Austin wyróżnił trzy rodzaje czynności mowy:

- A. Czynności lokucyjne – mówienie czegoś w zwykłym tego słowa sensie, czyli wydawanie pewnych dźwięków, należących do jakiegoś słownika, tak że posiadają one pewien sens i odniesienie²;
- B. Czynności illokucyjne – czynności ukryte w powiedzeniu czegoś, np. ostrzeganie, pytanie, mianowanie itp.;
- C. Czynności perlokucyjne - wywoływanie pewnych skutków psychologicznych.

Oto jeden z przykładów wykonania tych czynności:

- A. Lokucja: Powiedział mi: „Nie możesz tego zrobić”;
- B. Illokucja: Zaprotestował przeciw robieniu tego przeze mnie;
- C. Perlokucja:
 - a. Otrzeźwił, powstrzymał mnie;
 - b. Pohamował mnie, uzmysłowił mi.

¹ Np. zdanie „Piję teraz kawę” nie jest według wyjściowej definicji performatywne, ale zdanie „Stwierdzam, że piję kawę” już tak. W wielu sytuacjach można jednak używać tych zdań zamiennie (Nowak [2009]).

² Austin [1993] s. 641

Według Austina jednej czynności lokucyjnej można przypisać tylko jedną illokucyjną, ale wiele perlokucyjnych.

Teoria Austina została rozwinięta i uogólniona przez amerykańskiego filozofa Johna R. Searle'a. Zaproponował on jednak inny od austinowskiego podział czynności mowy:

- A. Czynności wypowiedzania: wypowiedzanie słów;
- B. Czynności zdaniowe: odnoszenie się i orzekanie;

Odnoszenie się to w terminologii Searle'a wskazywanie na pewien podmiot, a orzekanie to przypisywanie mu czynności. Te same czynności zdaniowe wykonuje się więc wypowiadając następujące zdania: „Piotrek pali nałogowo”, „Czy Piotrek pali nałogowo?”, „Piotrku, pal nałogowo!”, „Niechby Piotrek palił nałogowo”. Wszystkie te wypowiedzi odnoszą się do Piotrka i orzekają o jego nałogowym paleniu.

- C. Czynności illokucyjne: stwierdzanie, zapytywanie, rozkazywanie, obiecywanie.

Różnica pomiędzy wypowiedziami przytoczonymi w B polega na innej illokucji. Dopiero illokucja czyni z wypowiedzi „pełny akt mowy”, sensowne wypowiedzanie słów oraz odnoszenie się i orzekanie nie występują bez niej. Searle przejął ten termin od Austina³ i używa go w takim samym znaczeniu.

W dalszym ciągu tej pracy będziemy się zajmować tylko czynnościami illokucyjnymi. Ponieważ są one rozumiane tak samo przez obydwu filozofów, nie będę zagłębiać się w różnice między wyżej przedstawionymi klasyfikacjami.

Jakie są możliwe rodzaje illokucji? Austin, aby odpowiedzieć na to pytanie sporządził listę czasowników występujących w języku angielskim, których użycie wskazuje na odpowiedni skutek powodowany przez wypowiedź (moc illokucyjną). Następnie podzielił je na pięć klas i scharakteryzował czym różnią się one między sobą⁴. Dokonany przez niego podział miał jednak znaczące mankamenty: nie był wyposażony w jasne kryteria przypisywania danego czasownika do tej lub innej grupy, a niektóre czasowniki znalazły się w więcej niż jednej z nich. Sam Austin

³ Zanegował jednak rozróżnienie na czynności lokucyjne i illokucyjne. Perlokucji nie wyróżnia on jako odrębnej czynności, lecz jako składniki definicji niektórych illokucji.

⁴ Przykłady: osądzeniowce: „uniewinnić”, „oceniać”; sprawcze: „mianować”, „nakazywać”; zobowiązaniowce: „obiecywać”; „planować”; zachowaniowce: „przepraszać”, „dziękować”, „witać”; wykładniowce: „twierdzić”, „uznawać”, „zawiadamiać”.

nie był zresztą zadowolony ze swojej klasyfikacji. Searle wybrał inną drogę. Zdefiniował on cztery zestawy warunków, które pozwalają na określenie mocy. Dla każdego rodzaju czynności illokucyjnych można określić reguły szczegółowe mające wskazywać na ich rodzaj. Badając spełnienie szczegółowych reguł w danej wypowiedzi można określić jej charakter.

Oto reguły używania środków wskazujących moc illokucyjną:

1. Reguła zawartości zdaniowej – co i o czym musi się orzekać:
np. dziękuje się za przeszłą czynność wykonaną przez tego, komu się dziękuje,
stwierdza się pewne zdanie;
2. Reguły przygotowawcze – okoliczności, które muszą być spełnione, aby możliwe było wykonanie danej czynności illokucyjnej:
np. w przypadku rady, doradzący ma racje by wierzyć, że to co doradza jest korzystne dla adresata rady i nie jest oczywiste, że adresat wykona to bez porady;
3. Reguła szczerości – wymagany stan psychiczny, za wyraz którego uchodzi dana czynność:
np. obiecujący rzeczywiście zamierza wykonać to, co mówi;
4. Reguła istotna – wiąże wykonanie czynności ze skutkiem:
np. wypowiedzenie obietnicy uchodzi za podjęcie zobowiązania.

Jeśli chodzi o podziały illokucji, to Searle wyróżnił siedem kategorii w których można ich dokonać:

- I. sens/cel czynności (odróżnia np. twierdzenie i pytanie)⁵;
- II. relacja wygłaszającego wypowiedź i odbiorcy (np. prośba, a rozkaz);
- III. stopień podjętego zobowiązania (np. wygłoszenie intencji, a obietnica);
- IV. zawartość zdaniowa (np. przewidywanie, a relacjonowanie);
- V. sposób odnoszenia się do interesów wygłaszającego wypowiedź i odbiorcy (np. proponowanie, a żądanie);

⁵ W późniejszych pracach Searle sklasyfikował cele pod względem *stosunku przystosowania* sądu do rzeczywistości. Możliwe są cztery stosunki przystosowania: (1) sądu do stanu rzeczy, (2) stanu rzeczy do sądu, (3) wzajemne przystosowanie się sądu i stanu rzeczy, (4) brak przystosowań. Powiązane z nimi jest pięć celów illokucyjnych i odpowiadających im typów czynności: (a) asercja (np. stwierdzenie, przypuszczanie, wspomnianie): ustanowienie stosunku (1), (b) zobowiązanie: ustanowienie stosunku (2), przy czym przystosowanie dotyczy wygłaszającego sąd, (c) dyrektywa: ustanowienie stosunku (2), przy czym przystosowanie dotyczy adresata, (d) deklaracja: ustanowienie stosunku (3), (e) ekspresja: wypowiedź o stosunku (4). Nowak [2009].

- VI. różnica między stanami psychicznymi jakie się wyraża (np. dziękowanie, a gratulowanie);
- VII. różne sposoby odnoszenia się do reszty rozmowy (np. potwierdzanie, a negowanie).

Aby sformułować, na czym polega problem modlitwy prośby i niezmienności Boga, przyjrzyjmy się przedstawionej przez Searle'a analizie czynności proszenia :

(M – proszący, S – proszony, A – czynność, o którą się prosi):

1. Reguła zawartości zdaniowej:
Przyszła czynność A wykonana przez S;
2. Reguły przygotowawcze:
 - a. S jest w stanie zrobić A, M jest przekonany, że S jest w stanie zrobić A;
 - b. Nie jest oczywiste zarówno dla M, jak i dla S, że S przy normalnym przebiegu zdarzeń zrobi A z własnej woli;
3. Reguła szczerości: M chce, by S zrobił A;
4. Reguła istotna: wypowiedzenie prośby uchodzi za próbę skłonienia S, by zrobił A.

Wyrażenie „normalny przebieg zdarzeń” jest tutaj nieostre. Proponuję zastąpić regułę 2b. regułą:

2b'. Nie jest oczywiste zarówno dla M, jak i dla S, że S zrobi A w sytuacji, gdy M go o to nie poprosi.

Oczywiście modlitwa prośby różni się od zwykłego proszenia dodatkowymi regułami, ale to nie one są problematyczne. Kłopot mamy z regułą istotną i regułą 2b' (ew. 2b). Skłanianie kogoś zakłada zmianę, polegającą na pojawieniu się u niego pewnej intencji, której wcześniej nie miał. Używając wprowadzonej wyżej terminologii można powiedzieć, że moc illokucyjna prośby daje się sprowadzić do perlokucji. Zauważmy przy tym, że nie każdy rodzaj illokucji posiada tę własność. Obiecywanie, na przykład, nie wywiera żadnych skutków psychologicznych (a przynajmniej nie musi). Różnica między tymi dwiema klasami illokucji polega na tym, że w pierwszym przypadku języka używa się jako jednego z wielu możliwych środków oddziaływania (np. żeby komuś grozić można wypowiedzieć pewne słowa, można też wymachiwać mu przed oczami bronią), a w drugim język posiada pewną konwencjonalną moc, nieredukowalną do oddziaływania fizycznego, czy psychicznego⁶. W następnej części pokażę, że nie każdą prośbę da się sprowadzić do perlokucji i odpowiednio przeformułuję warunek istotny prośby. W części III

⁶ Searle [1987] s.96

rozważę z kolei problem, który przy zmienionej regule istotnej wciąż będzie można zgłosić w związku z 2b'.

II

Problem reguły istotnej

Rozważmy następujący przykład (Stump [2002]):

Wyobraźmy sobie nauczyciela, którego jeden z uczniów unika pisania pracy i w ten sposób szykuje sobie kłopoty na koniec semestru. Przypuśćmy także, że uczeń *prosi* nauczyciela o dodatkową pomoc w organizacji pracy i ustalenie harmonogramu wykonywania poszczególnych jej części. W tym przypadku, myślę, nauczyciel może bez żadnego problemu dać uczniowi to, czego potrzebuje, zakładając oczywiście, że jest również gotów zrobić to samo dla innych uczniów. Ale przypuśćmy, że uczeń jednak nie prosi nauczyciela o pomoc, a ten dzwoni do niego do domu i zwyczajnie udziela mu pomocy w planowaniu i dyscyplinie. W tym przypadku propozycje nauczyciela będą w stosunku do ucznia wtrącającymi się ingerencjami, a odpowiedź będzie zapewne mniej lub bardziej uprzejmą wersją „Kto pana prosił?”, „Proszę się zająć własnymi sprawami”. Te odpowiedzi są, jak myślę, zdrową i sprawiedliwą reakcją.

Zauważmy, że zarówno przed prośbą ucznia, jak i po nauczyciel miał tę samą intencję: pomóc uczniowi w jego problemach z nauką, w sposób, który nie mógłby zostać przez niego uznany za przejaw braku szacunku. Prośba ucznia zmieniła nie tę intencję, lecz okoliczności w których obaj się znajdowali, konkretnie relację między nimi. W nowych okolicznościach nauczyciel mógł bez problemu udzielić pomocy.

Ten przykład wskazuje, że reguła istotna powinna być przeformułowana. Proponuję następującą zmianę:

4'. Reguła istotna: wypowiedzenie prośby: (1) uchodzi za próbę skłonienia S, by zrobił A, lub

(2) uchodzi za ustanowienie okoliczności w których wykonanie przez S uprzednio zaplanowanego A posiada pewne cechy, które są w opinii S najbardziej odpowiednie, dla wykonania A⁷.

Jeżeli dana wypowiedź jest prośbą z uwagi na spełnienie warunku (2), to nie da się jej sprowadzić do perlokucji. Zauważmy ponadto, że taka zmiana reguły istotnej nie pociąga za sobą konieczności zmiany innych reguł.

Czy modlitwa prośby spełnia warunek (2)? Albo innymi słowy: czy nasza modlitwa jest Bogu do czegokolwiek potrzebna?

Oczywiście Pan Bóg mógłby dać modlącym się to, o co proszą, niezależnie od ich prośb. Z pewnością często tak bywa. Gdyby jednak wszystkie łaski były udzielane w ten sposób, byłoby to nieodpowiednie wobec miłości, którą darzy On ludzi, a zwłaszcza miłości przyjacielskiej, do której nas zaprasza (por. J 15,12-17). Zauważmy, że nawet ludzka przyjaźń między nierównymi pod jakimś względem osobami jest wyjątkowo trudna. Tym bardziej trudna jest prawdziwa przyjaźń między wszechmocnym, wszechwiedzącym i doskonale dobrym Bogiem, a ograniczonym, słabym i grzesznym człowiekiem. Trudność w przyjaźni między nierównymi osobami wynika z co najmniej dwóch zagrożeń dla mniej doskonałego z przyjaciół. Może on zostać przed drugiego tak oświecony, że przyćmione zostaną wszystkie cechy jego własnej osobowości i zaburzona zostanie autonomia jego pragnień i woli⁸. Drugie zagrożenie, to zagrożenie rozpieszczenia, podobne do tego które dotyczy dzieci z wysoko postawionych rodzin. Ze względu na swoje możliwości oddziaływania na innych, wynikające z ich relacji z potężnymi rodzicami, mogą się one stać despotyczne, samowolne, gnuśne itp.⁹

Modlitwa prośby wyprowadza relację między Bogiem, a człowiekiem na właściwy poziom. Podobnie jak w przykładzie z uczniem, zabezpiecza możliwość działania we właściwy stworzeniu rozumnemu sposób. Przedstawianie Bogu swoich potrzeb jest wyrazem świadomości bycia

⁷ Tak sformułowana reguła istotna jest o wiele dłuższa niż reguły istotne innych illokucji, co sugeruje że sformułowanie to może być uogólnione. Na potrzeby przedstawionej tu argumentacji jest ono jednak wystarczające.

⁸ Mówiąc o autonomii pragnień i woli nie mam na myśli, że człowiek powinien realizować swoje własne plany nie zważając na Boga. Rzecz w tym, żeby własną wolę uzgodnić z Bożą, a nie wyżyć się jej.

⁹ Stump [2002] s. 619

zależnym od Boga. To, że Bóg nie jest związany prośbami zabezpiecza modlących się przed rozpieszczeniem, zaś spełnione prośby rodzą wdzięczność. Ponieważ, jak pisze św. Tomasz, przyjaźń wymaga wspólnego działania dla zewnętrznego dobra, modlitwa za innych jest właściwym narzędziem współpracy między Bogiem, a człowiekiem i rozszerzeniem naturalnej troski o bliźnich na poziom nadnaturalny¹⁰. Jak celnie ujął św. Augustyn: „Kto cię stworzył bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie”.

Ustalenie, że modlitwa prośby jest taką czynnością illokucyjną, której nie da się sprowadzić do perlokucji pozwala przy tym uzasadnić pewne postawy względem modlitwy, pochodzące z intuicji lub rad ewangelicznych, i wykluczyć inne, które prowadzą do absurdalnych wniosków. Rozważmy na przykład wytrwałą modlitwę w pewnej sprawie. Można spytać czy jest sens modlić się bardziej lub mniej wytrwale, jeśli modlitwa nie jest przekonywaniem. Zwykle bowiem wytrwałość w proszeniu wiąże się z chęcią wywołania silniejszej perswazji. Możemy jednak sformułować intuicję wartości wytrwałej modlitwy następująco: wytrwała modlitwa świadczy o mocnej wierze, silnym zaangażowaniu w pewne dzieło i ufnym powiązaniu go z przyjaźnią z Bogiem. Ustanawia w ten sposób silną relację z Bogiem (analogiczną do relacji ucznia i nauczyciela), może więc mieć, wielkie skutki (por. Łk 18,1-8). Z drugiej strony nie musimy być „gadatliwi jak poganie, którzy myślą, że przez wzgląd na swoje wielomówstwo zostaną wysłuchani”(por. Mt 6,7). Nie da się bowiem powiązać wielomówstwa ze spełnieniem prośby inaczej, jak tylko w kategoriach perlokucyjnych. Powyższe uwagi dotyczyły kryterium V rozróżniania illokucji. Podobne możemy uczynić dla kryterium II (np. modlitwa świętych ma wielką wartość, ale każdy może się modlić i zostać wysłuchanym).

III

Problem reguły przygotowawczej

Nadal możemy jednak sformułować następujący problem: jeżeli Bóg jest niezmienny, to niezależnie co się wydarzy będzie on taki sam. Zatem niezależnie, czy ktoś się o coś pomodli, czy nie, Bóg zrobi w tej sprawie to samo. Nie jest zatem spełniona reguła przygotowawcza 2b’.

Odpowiedź na ten zarzut zacznijmy od przeprowadzenia istotnego rozróżnienia. Czym innym jest zmieniać się, czyli być różnym w różnych momentach czasu, a czym innym być różnym w różnych

¹⁰ Woroniecki [1982] s. 48-49

okolicznościach, czy światach możliwych. Jako przykład może nam posłużyć historia oskarżenia Daniela przed Dariuszem z Dn 6:

Spodobało się ustanowić Dariuszowi nad państwem stu dwudziestu satrapów, którzy mieli przebywać w całym królestwie, nad nimi zaś trzech zwierzchników – jednym z nich był Daniel – którym satrapowie składali sprawozdania, by nie obciążać króla. Daniel zaś przewyższał zwierzchników i satrapów, posiadał bowiem niezwykłego ducha. Król zamierzał ustanowić go nad całym królestwem. Wobec tego zwierzchnicy i satrapowie usiłowali znaleźć podstawę do oskarżenia Daniela w sprawach królestwa. [...] Ludzie ci powiedzieli: „Nie znajdziemy żadnego zarzutu przeciw Danielowi, jeśli nie wysuniemy przeciw niemu oskarżenia [wziętego] z kultu jego Boga”. Zwierzchnicy więc i satrapowie pospieszyli gromadnie do króla i tak do niego powiedzieli: „Królu Dariuszu, żyj wiecznie! Wszyscy zwierzchnicy państwowi, namiestnicy i satrapowie, doradcy i rządcy postanowili, żeby król wydał zarządzenie i ustanowił zakaz: Ktokolwiek w ciągu trzydziestu dni zanosiłby prośbę do jakiegoś boga lub człowieka poza tobą, królu, zostanie wrzucony do jaskini lwów. Teraz zaś, królu, wydaj zakaz i każ spisać dekret, który byłby nieodwołalny według nienaruszalnego prawa Medów i Persów”. Kazał więc król Dariusz spisać dokument i zakaz. Gdy Daniel dowiedział się, że spisano dokument, poszedł do swego domu. Miał on w swoim górnym pokoju okna skierowane ku Jerozolimie. Trzy razy dziennie padał na kolana modląc się i uwielbiając Boga, tak samo jak to czynił przedtem. Mężowie ci podbiegli gromadnie i znaleźli Daniela modlącego się i wzywającego Boga. Udali się więc i powiedzieli do króla [w sprawie zakazu królewskiego]: „Czy nie kazałeś, królu, ogłosić dekretu, że ktokolwiek prosiłby w ciągu trzydziestu dni o coś jakiegokolwiek boga lub człowieka poza tobą, ma być wrzucony do jaskini lwów? [...] Daniel, ten mąż spośród uprowadzonych z Judy, nie liczy się z tobą, królu, ani z zakazem wydanym przez ciebie. Trzy razy dziennie odmawia swoje modlitwy”. Gdy król usłyszał te słowa, ogarnął go smutek, postanowił uratować Daniela i aż do zachodu słońca usiłował znaleźć sposób, by go ocalić. Lecz ludzie ci pospieszyli gromadnie do króla, mówiąc: **„Wiedz, królu, że zgodnie z prawem Medów i Persów żaden zakaz ani dekret wydany przez króla nie może być odwołany”**.

Dekret królewski był zatem, na mocy prawa Medów i Persów, niezmienny¹¹. Mógłby jednak być inny, na przykład gdyby Dariusz nie uległ intrydze satrapów. Pewną trudnością jest tutaj fakt, że mówimy o pewnej rzeczy, która zaistniała w danym momencie czasu. Gdy jednak mówimy o Bogu taka sytuacja nie może mieć miejsca. Jednak tym, co decyduje o możliwości, że dekret byłby inny, jest wolne jego ustanowienie przez Dariusza, nie zaś jego czasowy początek. Analogiczną cechą ma działanie Boga. Choć jego efekty pojawiają się w różnych momentach czasu, jest to jedno, wolne, niezmiennie działanie¹².

Z tego rozróżnienia nie wynika jeszcze rozwiązanie problemu. Bywa bowiem, że bycie różnym w innych okolicznościach pociąga za sobą zmianę. Na przykład nauczyciel z przykładu powyżej, podjął się realizacji (a więc zaszła zmiana) swojego (niezmienionego) planu, dopiero, gdy został poproszony o pomoc. Ogólnie, wydaje się, że następujące stwierdzenie jest prawdziwe:

Odpowiedź na prośbę zakłada zmianę w proszonym, gdy w związku z prośbą: dowiaduje się on czegoś lub zmienia swoje wcześniejsze postanowienie lub musi się przygotować do jej spełnienia¹³.

Trzecia opcja jest w przypadku modlitwy wykluczona ze względu na wszechmoc Boga. W części II przedstawiłem argument, że druga również nie jest problematyczna¹⁴. Zostaje do rozważenia pierwsza opcja. Tak jak problem zmienności związany z mocą nie dotyczy Boga ze względu na Jego wszechmoc, tak problem związany z wiedzą musimy skonfrontować z Jego wszechwiedzą.

Można czasem usłyszeć argument przeciw modlitwie prośby, mówiący, że wszechmocnego Boga nie ma sensu o nic prosić, bo On i tak wszystko o nas wie. W świetle tego co już powiedzieliśmy o modlitwie prośby widać, że argument ten opiera się na płytkim

¹¹ Od historii Daniela wzięta swoją nazwę jedna z koncepcji praw fizyki, zwana koncepcją Medów i Persów, postulująca jako główną cechę tych praw ich niezmiennosc i nieodwołalność

¹² Pawł 2b.

¹³ Skoro spełnienie prośby jest wynikiem nieprzymuszonego działania, to zmiana związana z jej spełnieniem musi być zmianą wewnętrzną. Ciężko pomyśleć taką zmianę inaczej niż związaną z intelektem, wolą lub mocą. Inną argumentację za przedstawioną tutaj tezą przedstawia Tomasz z Akwinu w *Kwestiach dyskutowanych o moc Boga (Questiones disputate de potentia Dei)* q.1 a.5

¹⁴ Argument ten dowodzi zresztą nie tylko możliwości pogodzenia modlitwy z niezmiennością Boga, lecz także z jego niezależnością od stworzeń. Leftow [2014] dowodzi, że z pierwszego nie wynika drugie, ani odwrotnie.

nieporozumieniu. Żaden z warunków określania mocy illokucyjnej prośby nie zakłada niewiedzy proszonego o sytuacji której dotyczy prośba. Kilukrotnie przywołany już przykład z nauczycielem jest właśnie przykładem sensownej prośby, przy której nie występuje niewiedza co do sytuacji. Istnieje jednak poważniejszy problem związany z nabywaniem wiedzy. W zwykłych, ludzkich sytuacjach proszony zawsze (a przynajmniej zawsze wtedy, gdy prośba do niego dotrze) dowiaduje się o fakcie, że jest proszony. Nie może też wiedzieć, że jest proszony zanim zostanie poproszony.

Aby uzasadnić, że sensowność modlitwy prośby da się pogodzić z niezmiennością Boga trzeba więc powołać się na jego przedwiedzę o zdarzeniach w świecie stworzonym. Zauważmy przy tym, że niezmienność zakłada przedwiedzę niezależnie od rozstrzygnięć w kwestii modlitwy prośby, gdyż inaczej musi zachodzić zmiana związana z nabywaniem nowej wiedzy o pewnych stanach rzeczy. Naturalnym problemem, który przychodzi tutaj na myśl jest możliwość pogodzenia wszechwiedzy z wolnością osób stworzonych. Teologowie i filozofowie przedstawili różne propozycje rozwiązania tego problemu. Niektórzy, jak np. św. Tomasz z Akwinu, zakładają w punkcie wyjścia wszechwiedzę i pokazują, że nie wyklucza ona wolności. W myśli współczesnej częstsze jest jednak podejście odwrotne. Propozycje rozwiązań różnią się też określeniem stosunku Boga do czasu. Z tych, które przyjmują, że istnienie Boga jest powiązane z czasem, za klasyczne uchodzą rozwiązania odwołujące się do Wilhelma Ockhama (XIV w.). Najbardziej znaną współczesną pracą w tym nurcie jest *O rozwiązaniu Ockhama* wybitnego amerykańskiego filozofa Alvina Plantingi [2008]. Z tych rozwiązań, które zakładają szerzej przyjętą w tradycyjnej teologii tezę o pozaczasowy istnieniu Boga, za klasyczne może uchodzić rozwiązanie Boecjusza (V/VI w.). Współczesną interpretację Boecjusza prezentuje, wraz z omówieniem innych rozwiązań Zagzebski [2008]. Poniżej chciałbym przedstawić inną interpretację, która wydaje się być bliższa historycznemu sformułowaniu rozwiązania przedstawionego w *O pocieszeniu jakie daje filozofia*. W interpretacji *O pocieszeniu...* będę opierał się na artykule Johna Marenbona [2013].

Boecjusz o poznaniu Boga

Boecjusz dwójako formułuje problem przedwiedzy i wolności. Po pierwsze powołuje się pewność wiedzy:

[...] gdy wiem, że coś jest, wtedy jest to konieczne, i podobnie, gdy wiem że coś będzie, to będzie to konieczne. Zatem z tego wynika, że zajście rzeczy przewidzianej jest nieuniknione (V, 3).

Drugie sformułowanie bierze za podstawę fakt, że każda wiedza musi mieć swoją podstawę w rzeczach. Jak zauważa Boecjusz:

Przyczyną tego, że wiedza jest wolna od kłamstwa, jest fakt, że każda rzecz musi być taka, jaką wiedza ją pojmuje (V, 3).

Jeżeli zatem rzeczy przyszłe mogą być przedmiotem wiedzy, to muszą być konieczne, gdyż w przeciwnym wypadku mogłyby być co najwyżej przedmiotem mniemania.

W pierwszym sformułowaniu współcześni komentatorzy powszechnie dostrzegają błąd odnoście zakresu operatora konieczności. Nie jest bowiem prawdziwe zdanie: „Jeżeli wiem, że p, to konieczne, że p”, lecz zdanie: „Konieczne, jeżeli wiem, że p, to p”. Sam przedmiot wiedzy nie jest zatem objęty operatorem konieczności. Można sądzić, że sam Boecjusz nie tutaj upatrywał głównego ciężaru problemu.

Główny problem, którego rozwiązanie przedstawia *O pocieszeniu* w prozach 4-6, tkwi w podstawie pewności wiedzy w rzeczach. Również dla omawianej przez nas kwestii to właśnie sformułowanie jest istotne. Rozwiązanie przedstawione w *O pocieszeniu...* opiera się o przyjęcie twierdzenia, które możemy nazwać Zasadą Sposobów Poznawania (ZSP)² i analizę pojęcia wieczności.

ZSP głosi, że każde poznanie jest zrelatywizowane do zdolności poznawczych poznającego. Ta relatywizacja ma jednak swoje granice. To co poznawane nie może być jednocześnie prawdziwe dla jednego poznającego, a fałszywe dla drugiego. Może być jednak dane w różny sposób (Boecjusz [2013 s.121]):

By to wyjaśnić podam zwięzły przykład. Tę samą kulę cielesną inaczej rozpoznaje wzrok, a inaczej dotyk. Wzrok z odległości poznaje całość promieniami swego światła, a dotyk ściśle przylega do owej kuli i posuwając się po jej obwodzie poznaje ją stopniowo.

Może być również tak, że nie można czegoś poznać pewnymi sposobami, a można innymi, doskonalszymi. Na przykład coś może być pomyślane, choć nie może być doznane ani wyobrażone (Boecjusz [2013 s.124]). W takich sytuacjach rzecz jest ogólnie mówiąc poznawalna.

Samo jednak powołanie się na ZSP nie rozwiązuje problemu, tzn. nie można powiedzieć, że przyszłe zdarzenia są poznawalne dla Boga, a niepoznawalne dla nas, a trudność wynika jedynie z tego, że błędnie pojmujemy poznanie Boga na wzór naszego. Otrzymalibyśmy bowiem sprzeczność z ograniczeniem relatywności poznania wynikającej z ZSP. Z przytoczonego wyżej zdania wynikałoby bowiem, że poznawane zdarzenia przyszłe są rzeczywiście zdeterminowane (bo nie mogą być jednocześnie zdeterminowane – dla Boga i niezdeterminowane – dla ludzi), lecz tylko Bóg je jako takie poznaje. Problem jednak leży właśnie w tym, że wolność wyklucza taką determinację.

Teoria Boecjusza jest bardziej złożona. Każde poznanie jest zależne od czasu. Gdy myślimy o poznaniu ludzkim musimy rozważyć czasowe położenie poznającego i poznawanego³. Relacja Boga do czasu jest inna niż ludzi. W szóstej prozie księgi piątej *O pocieszeniu...* [Boecjusz 2013, s.125] podaje definicję wieczności, która potem stanie się klasyczna:

Wieczność zatem jest nieograniczonym, całym naraz i doskonałym posiadaniem życia.

Tak pojęta wieczność różni się od trwania od „minus nieskończoności” do „plus nieskończoności” tym, że wieczności nie da się podzielić na części. Zarazem jednak obejmuje ona czas w całej rozciągłości. Relacja wiecznego Boga do każdej chwili czasu jest taka, jak człowieka poznającego w czasie do chwili jemu teraźniejszej. Pewność zaś poznania opiera się na specyficznym rodzaju konieczności, który nie znosi wolności osób stworzonych, a który boecjuszowa Filozofia nazywa koniecznością warunkową i odróżnia od prostej:

[...] prosta, taka jak to, że konieczne jest, że wszyscy ludzie są śmiertelni. Druga zaś jest warunkowa, na przykład, że jeżeli wiesz, że ktoś spaceruje, to konieczne jest, że on spaceruje.

Jak sądzi Marenbon [2013] (wbrew niektórym interpretatorom), *O pocieszeniu...* odwołuje się tu do Arystotelesowskiego stanowiska, które Boecjusz akceptował, że teraźniejszość jest konieczna. Jeśli Bóg wiecznie poznaje rzeczy przyszłe, to przysługuje im konieczność taka, jak ta, która umożliwia poznawanie rzeczy aktualnie istniejących. Jej podstawą nie jest zdeterminowanie do czegoś, lecz to, że „Boskie przenikające spojrzenie wyprzedza każde zdarzenie przyszłe i zwraca i przywołuje do teraźniejszości własnego poznania”, czyli ustawia je w takiej relacji do Bożego poznania w jakiej rzeczy aktualnie istniejące są dane ich obserwatorom, którzy przez fakt obserwacji do niczego ich nie determinują.

Jeżeli przedstawione powyżej warunki zostały poprawnie sformułowane i jeżeli modlitwa próśby rzeczywiście je spełnia, to można ją pogodzić z niezmiennością Boga. Można też powtórzyć wezwanie Boecjuszowego dzieła:

Skoro tak się rzeczy mają, wolny wybór śmiertelnych pozostaje nienaruszony i słuszne są prawa, które nakładają nagrody i kary za akty woli nie związane koniecznością. Pozostaje także Bóg, który patrzy z wysoka i uprzednio wie wszystko, a zawsze obecna wieczność jego spojrzenia współtowarzyszy przyszłej naturze naszych działań, przyznaje nagrody dobrym i kary złym. Nie są daremne nasze nadzieje złożone w Bogu, ani nasze modlitwy, które jeśli są słuszne muszą być skuteczne. Więc porzuć wady, uprawiaj cnoty, podnieś umysł do słusznych nadziei, do nieba zanoś pokorne modlitwy. Została ludziom wyznaczona, jeśli przestaną oszukiwać siebie, wielka konieczność prawego życia, bo wszystko co czynią, czynią na oczach Sędziego który to widzi.

Bibliografia

- Austin John Langshaw [1993] *Jak działać słowami* w tenże: *Mówienie i poznawanie*, PWN, tłum. Bohdan Chwedeńczuk (Tytuł oryginału: *How to do things with the words* (1962))
- Boecjusz Anicjusz Manilus Sewerynus [2013] *O pocieszeniu jakie daje filozofia*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty, tłum. Gabriela Kurylewicz, Mikołaj Antczak. (oryginał powstał w trzeciej dekadzie VI w.)
- Leftow Brian, "Immutability", *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Fall 2014 Edition), Edward N. Zalta (ed.), URL = <http://plato.stanford.edu/archives/fall2014/entries/immutability/>.
- Marenbon John, *Anicius Manlius Severinus Boethius*, *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2013 Edition), Edward N. Zalta (ed.), URL = <http://plato.stanford.edu/archives/sum2013/entries/boethius/>.
- Nowak Marek [2009] Prezentacja z wykładów: Teoria aktów mowy, <http://filozof.uni.lodz.pl/prac/mn/odcz/Teoria%20akt%C3%B3w%20mowy.pdf>
- Pawl Timothy *Divine Immutability* w: *The Internet Encyclopedia of Philosophy*, <http://www.iep.utm.edu/div-immu/> (dostęp 10 marca 2016r.)
- Plantinga Alvin [2008] *O rozwiązywaniu Ockhamaw*: *Roczniki Filozoficzne* LVI, tłum. Marcin Iwanicki. (Tytuł oryginału: *On Ockham's Way Out*, „*Faith and Philosophy*” 3 (1986), s. 235-269)
- Searle John [1987] *Czynności mowy* Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa, tłum. Bohdan Chwedeńczuk (Tytuł oryginału: *Speech Acts. An Essay in the Philosophy of Language* (1968))
- Stump Eleonore [2002] *Petitionary prayer* w: William Lane Craig (ed.) *Philosophy of Religion*, Rutgers University Press, New Brunswick, New Jersey (artykuł wcześniej ukazał się w *American Philosophical Quarterly* 16, 2 (1979))
- Woroniecki Jacek [1982] *Pełnia modlitwy*, W drodze, Poznań.
- Zagzebski Linda [2008] *Przedwiedza, a wolna wola* w: *Roczniki Filozoficzne* LVI, tłum. Marcin Iwanicki.

Streszczenie

Odpowiedź na pytanie zaczynam od przedstawienia teorii działania słowami, czyli wykonywania czynności takich jak: deklarowanie, obiecywanie, rozkazywanie, mianowanie, witanie itp. Opieram się przy tym na pracach J. L. Austina i J. R. Searle'a. Ten ostatni przedstawił w ramach swojej teorii szczegółową analizę czynności proszenia i właśnie w oparciu o nią doprecyzowuję pytanie. Problemатyczne, w związku z Bożą niezmiennością, są dwie reguły: wypowiedzenie prośby uchodzi za próbę skłonienia proszonego do wykonania danej czynności; nie jest oczywiste, zarówno dla proszonego, jak i dla proszącego, że proszący wykona odpowiednią czynność w sytuacji, gdy nie zostanie poproszony. Odnośnie pierwszego odpowiadam, że nie każda prośba musi zmieniać wolę proszonego. Modlitwa, jako współdziałanie z niezmienną wolą Boga, jest prośbą tego właśnie rodzaju. Odnośnie drugiego, należy oddzielić zmienne związane z czasem od tych związanych z możliwością bycia innym. Choć w ludzkim działaniu są one zawsze połączone, to Bóg, ze względu na swoją wszechwiedzę, może odpowiadać na prośby bez zmieniania się.